

Współpraca zamiast rywalizacji

DOI: 10.47050/jows.2024.2.75-79

Jak stworzyć atmosferę wspierającą rozwój i efektywne przyswajanie języka obcego przez małe dzieci? Jak integrować grupę podczas zajęć? Jak rozwijać w dzieciach empatię? W artykule opisuję, jak na zajęciach języka obcego w zerówce zastąpiłam rywalizację grami i zabawami opartymi na współpracy. Prezentuję, jak moje obserwacje i doświadczenia związane z rywalizacją wśród dzieci korelują z badaniami naukowymi dotyczącymi emocji. Dzielę się również praktycznymi pomysłami na łatwe do przeprowadzenia działania oraz stosowanie bogatego języka na zajęciach w przedszkolu.

DOMINIKA BUJAS
Szkoła Podstawowa z oddziałami
integracyjnymi nr 22 w Krakowie

Gdy w 2013 r. zaczynałam pracę w zerówce, próbowałam metod opartych na rywalizacji, np. wyścigów lub bardzo dyrektywnych dryłów. Dość szybko jednak odkryłam, że te metody podobają się niewielkiej grupce dzieci – tym, które lubią rywalizację. Czułam więc, że jest to droga donikąd.

Nie chciałam wzmacniać rywalizacji w grupie, nie chciałam, aby dzieci się porównywały. Zwłaszcza że pochodzili z różnych środowisk, byli na różnych poziomach zaawansowania, mieli też różne charaktery i możliwości.

Rywalizacja przynosi krótkotrwały wzrost motywacji, ale i negatywne skutki – ustawia ludzi przeciwko sobie, a satysfakcję odczuwają tylko nieliczni zwycięzcy. Pisała o tym w swoim artykule prof. Hanna Komorowska (2020b: 9). Widziałam te negatywne skutki i traciłam motywację do pracy, gdy moje pieczołowicie przygotowane zajęcia według ścisłego scenariusza prowadziły do takich właśnie niezdrowych sytuacji: radości niewielkiej grupki i zniechęcenia pozostałych.

Jeśli nie rywalizacja, to co...?

W trakcie moich poszukiwań skutecznych metod pracy z dziećmi trafiłam na gry oparte na współpracy. W niniejszym artykule chciałabym podzielić się kilkoma pomysłami na aktywności zgodne z tą koncepcją, które organizuję w mojej codziennej pracy z uczniami i uczennicami szkolnej zerówki. Na tym etapie edukacyjnym podstawa programowa przewiduje 60 minut języka angielskiego w tygodniu. W szkole, w której pracuję, zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu po 30 minut. Jest to integracyjny oddział przedszkolny przy szkole podstawowej.

PAJĄK I MUSZKI

W mojej pracy dużą inspiracją do działań są same dzieci. To one nauczyły mnie zabawy w „pająka i muszki”, zaczerpniętej z repertuaru przedszkolnych aktywności. Zabawę można modyfikować w zależności od nauczanego słownictwa, u mnie jest to na przykład „głodny krokodyl”.

Ja jestem tym pająkiem/krokodylem. Włączam fragment piosenki (najlepiej takiej, której wcześniej uczyłam dzieci, aby mogły podśpiewać) i udaję, że śpię. Następnie zatrzymuję muzykę i wychodzę na łowy: „I’m hungry. I’m so hungry. I want to eat... Arrrrrr!”. Dzieci zastygają w bezruchu. Te, które się poruszają, stają się moim „śniadaniem”, „obiadem” lub „kolacją” – siadają na krzeselkach albo na sofie w sali i pomagają mi w obserwowaniu reszty uczestników zabawy, w moich kolejnych „łowach”.

W trakcie zabawy opisuję w języku angielskim, co robię: „It’s breakfast time. What can I eat? Let me see... Nina, I can see your fingers! Oh no! You moved!”. I to działa! Nie od razu, nie na wszystkich, ale nic

tak nie cieszy, jak chwila, kiedy pod koniec zajęć uczeń pokazuje na brzuszek i mówi: „I’m hungry”. Tak, zgłódniał i wyraził to w języku angielskim. Czyż nie piękna interakcja? W tej zabawie nie ma problemu z odpadaniem uczestników, tak jak np. w grze „muzyczne krzesła”. Tu każde dziecko cały czas bierze udział w tym, co się dzieje. „Pająka i muszki” można wykorzystać do utrwalenia nazw posiłków, części ciała, niektórych czasowników (*move, see, eat, hear, sleep*), nazw zwierząt (można się wcielać w różne postacie). Jest to też dobry *brain break*, czyli krótka aktywność rozluźniającą dla ciała i umysłu – odrobina ruchu, który jest naturalną potrzebą dzieci.

WHO TOOK THE COOKIE?

Kolejna zabawa to „Who took the cookie”. Mam w słoiku tekturowe „ciasteczka”. Dzieci zamykają oczy, a ja podaję ciasteczka kilku z nich. Dzieci chowają je w rękawie, pod koszulką, siadają na nich itd. Następnie mówię: „Now, open your eyes...” i skandujemy kilka razy „Who took the cookie from the cookie jar”, rytmicznie klaszcząc. Potem przechodzimy do zgadywania, kto ma ciasteczko. Dzieci proponują imię kogoś z kolegów. Wymienione dziecko mówi: „Who, me?”, na co odpowiadamy: „Yes, you”. Jeśli dziecko nie ma ciasteczka, odpowiada: „Not me”. Pozostałe dzieci pytają więc chórem: „Then who?” i proces zgadywania zaczyna się od początku.

Jak już napisałam, w jednej rundzie daję dzieciom kilka ciasteczek. Dzięki temu zgadywanie odbywa się dość szybko. Dzieci nie od razu znają cały tekst, ale stopniowo, wraz z powtarzaniem zabawy uczą się go na pamięć. Można dodatkowo wprowadzić piosenkę „Who took the cookie” w wersji Super Simple Songs. Zabawę warto też modyfikować i wprowadzić dodatkowe słownictwo np. nazwy smaków ciasteczek.

TOR PRZESZKÓD

Kolejna zabawa to tor przeszkód (zamiast wyścigów). W końcu ruch to potrzeba rozwojowa dzieci w tym wieku. Układam tor przeszkód z tego, co mam dostępne w sali: krzesła, klocków, szarf. Następnie dzieci losują rysunek ze zwierzątkiem i przechodzą „przelatują” lub pełzają po torze. W tej aktywności dzieci ćwiczą nazwy zwierząt, a także czasowniki dotyczące sposobów poruszania się. Po wylosowaniu obrazka dziecko nazywa zwierzę. Następnie nauczyciel udziela instrukcji np. „Stomp like an elephant” albo „Crawl like a snail”.

Można rozbudować tę zabawę, wprowadzając przysłówki: *fast, slowly, carefully, quickly* itd. Czasem układam też trasę z kolorów i dzieci przechodzą przez nią, słuchając instrukcji moich lub innego dziecka. Miło jest obserwować, jak się przy tym wspierają, jak koncentrują na zadaniu. Sporo jest przy tym również śmiechu i zabawy.

TĘCZA Z KLOCKÓW

Dzieci uwielbiają tworzyć i budować. Dlatego podczas wprowadzania kolorów budujemy wieże z klocków (a potem burzymy). Dzieci mogą po kolei słuchać, jaki kolor klocka zabrać, albo mogą powiedzieć, jakiego koloru chciałyby użyć, mówiąc po prostu: „blue (block), please”.

Dzieci fascynuje też tęcza oraz jej kolor. Pójdźmy za tą fascynacją. Zbudujemy tęczę z klocków, z kolorowych zabawek dostępnych w sali. U mnie np. sprawdza się budowanie tęczy w poziomie, na stolikach. Dzieci uczą się pracy w grupie, ćwiczą umiejętności społeczne, dyskutując nad projektem i wyborem materiałów. Uczą się też od siebie, chociażby kolejności kolorów w tęczy.

SIMON SAYS...

Oczywiście bardzo dobrze w tym kontekście się sprawdza TPR (ang. *Total Physical Response*). Jest to metoda nauczania języka oparta na reagowaniu ruchem na usłyszany język. Przykładem TPR jest dobrze znana wśród nauczycieli języków zabawa „Simon says”. Polega ona

na tym, że dzieci wykonują jakiś ruch tylko wtedy, gdy jest poprzedzony słowami „Simon says” np. „Simon says – jump!” albo „Simon says – touch your nose!”. Jeśli nauczyciel powie tylko nazwę czynności, nie poprzedzając jej słowami „Simon says”, dzieci nie wykonują tej czynności.

Poza celami językowymi zabawa ta uczy koncentracji i uważnego słuchania. Można ją modyfikować w zależności od okazji np. na „Teddy says” w Dzień Pluszowego Misia czy „Banana says”, gdy wprowadzamy owoce. Kiedy gram z dziećmi w „Simon says”, nie gramy w odpadanie. Jeśli ktoś się pomyli, po prostu zaczynam kolejną rundę i podkręcam tempo.

Radość

Większość dzieci uczęszczających do „mojego” oddziału przedszkolnego kontynuuje naukę w szkole podstawowej, przy której on się znajduje. Mam więc okazję obserwować, jak przebiega ich rozwój językowy do około 15 roku życia. Mogę się dowiedzieć, które aktywności uczniowie wspominają jako ciekawe, fajne, co im się podobało na lekcjach, gdy byli młodszy.

Dlaczego ważne jest dla mnie, aby uczniowie mieli pozytywne skojarzenia z nauką języków obcych, gdy wkraczają na kolejny etap edukacji? Tu chciałabym poczynić refleksję i docenić rolę radości w nauce języków obcych. Na moją pracę z dziećmi duży wpływ ma moje zainteresowanie dwujęzycznością zamierzoną i rolą emocji w nauce języków obcych. Bardzo inspiruje mnie praca dr Sonii Szramek-Karcz w tym zakresie (Szramek-Karcz 2019). Językowcy dobrze znają ten okrzyk radości dzieci po wejściu do sali na nasz widok – „Pani od angielskiego!” i ich pytanie „W co się dziś pobawimy?...”. Pięcio- i sześciolatki (i nie tylko, ale o nich przede wszystkim dziś piszę) chcą działać, bawić się i doświadczać. Tworząc na zajęciach atmosferę niewymuszonej zabawy, podczas której dzieci posługują się językiem (na miarę swoich możliwości i gotowości), umożliwiamy im to. Ponadto zdejmujemy z nich presję osiągania określonych wyników. Ta ochota na działanie połączona z radością, jaką z niego czerpią, powoduje, że dzieci nabierają chęci do nauki. Tylko bazując na pozytywnej motywacji jesteśmy w stanie wzmacniać ich wewnętrzną skłonność do nauki (Szramek-Karcz 2019).

Pozytywne wspomnienia z zajęć są niezmiernie ważne, ponieważ budują fundament pod dalszą edukację językową. Uczniowie kojarzą naukę języka z czymś przyjemnym, łatwym, przystępnym, dlatego lubią się uczyć, a zarazem wzrasta ich poczucie kompetencji. Dzieci w swoim tempie dojrzewają do wypowiedzenia pierwszego słowa, a potem zdania w obcym języku. Musi się to odbywać w bezpiecznym, wspierającym środowisku, bez nacisku na szybkie efekty. Dlatego, jak już napisałam wcześniej, odeszłam od drylów i aktywności opartych na rywalizacji. Tak naprawdę nauczyłam się tego od dzieci, obserwując ich reakcje. Przejdę zatem do opisów konkretnych przedszkolnych zabaw, które dzieci na etapie nauki szkolnej wspominają jako ich ulubione aktywności z wczesnej edukacji.

Zabawy wskazywane jako ulubione przez same dzieci

KOLORY

Jedną z ulubionych zabaw jest gra w kolory, czyli najprostsza zabawa z piłką. Umawiamy się z dziećmi, że „nie łapiemy” np. kolorów *white* i *black*. Dzieci podają sobie piłkę, przy każdym podaniu wymawiając nazwę koloru.

SKLEP

Kolejną z takich miłe wspomnianych zabaw jest zabawa w sklep. Przygotowuję czarno-białe obrazki do pokolorowania związane z wprowadzanym zakresem słownictwa, np. *fast food*, przekąski, owoce, ubrania. Aby je zdobyć, dzieci muszą poprosić o nie po angielsku, mówiąc np. „Watermelon, please”. Następnie kolorują zakupione rzeczy (rysunki są małe, więc dzieci szybko się z tym uporają) i przygotowują np. sałatkę owocową, naklejając owoce na talerzyk narysowany na kartce albo wymyślają zestawy ubrań i dorysowują części ciała, tworząc jakąś postać. Czasem też wspólnie siadamy na dywanie i opowiadamy o tym, co jemy, lub organizujemy piknik.

PODŁOGA TO LAWY!

Kolejna zabawa, która uczy uważnego słuchania, to „podłoga to lawa” oraz zabawy typu „freeze!”. Ważne jest jednak, aby dobrać ciekawe materiały muzyczno-językowe do tych aktywności. W tym miejscu bardzo polecam kanał Youtube *Scratch Garden* i ich serię *Freeze*. Gdy gra muzyka, dzieci wykonują usłyszaną czynność, np. „dance”, a na hasło „freeze!” oraz zatrzymanie muzyki zastygają w bezruchu. Czynności te powtarzamy z kolejnymi czasownikami.

„Podłoga to lawa” ma podobny przebieg. Dzieci pokazują na dywanie usłyszone polecenie np.: „fly like a bird” albo „jump like a kangaroo”, a na hasło „the floor is lava!” uciekają na krzeselka, na sofę itp. Warunek jest taki, że ich stopy nie mogą dotykać podłogi. Do tej zabawy również polecam jej interpretację na Youtube: *The floor is hot cocoa* na kanale *Be Well Played – Videos for active kids*.

Język zabawy

W swojej pracy z przedszkolakami od kilku lat stosuję tzw. bogaty język, czyli nieuproszczony, bardziej rozbudowany i cechujący się większą dozą swobody w doborze struktur gramatycznych oraz słownictwa. Jest to starannie dobrany input językowy, który ma stymulować intuicyjne uczenie się (Kotarba-Kańczugowska 2013: 20). Gdy odchodziłam od dryłów i nauki słówek na pamięć – często stosowanych technik pracy z przedszkolakami – na rzecz stosowania na zajęciach bogatego języka, miałam dwie zasadnicze obawy. 60 minut w tygodniu (tyle przewiduje podstawa programowa w zerówce) – czy to nie za mało? Czy warto? Czy osiągnę zamierzone cele? Jednocześnie czułam, że to dobry kierunek. Druga obawa dotyczyła uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Czy poradzą sobie z taką formułą zajęć, w której ramach język obcy używany przez nauczyciela będzie bardziej złożony? Czy zrozumieją, co się dzieje? Moje obawy szybko zostały rozwiane.

Okres bez mówienia, bez produkcji językowej może trwać u dzieci bardzo długo. Można wykorzystać ten czas na osłuchanie ich z bogatym językiem, nawet jeśli jest to tylko godzina tygodniowo. Pozytywne efekty moich działań pokazały mi, że dobrze jest maksymalnie rozszerzyć czas ekspozycji na bogaty język – dzieci potrafią się świetnie bawić niezależnie od poziomu zaawansowania języka stosowanego przeze mnie na zajęciach.

Korzyści edukacyjne

Jak wynika z opisanych wyżej przykładów, większość proponowanych przeze mnie zabaw jest dość prosta i szybka w przygotowaniu, zakłada korzystanie z elementów wyposażenia sali i nie wymaga noszenia licznych pomocy, co jest dość wygodne dla nauczyciela. Wyzwaniem może być jedynie zdecydowanie większy wysiłek głosowy, zwłaszcza że grupy przedszkolne są liczne. Dlatego warto powtarzać zabawy. Dzieci szybko opanowują ich dość proste reguły, a wtedy mniej czasu i wysiłku trzeba przeznaczać na tłumaczenie zasad. Można od razu przejść do głównej aktywności, czyli... zabawy.

My, nauczyciele, wiemy jednak, ile edukacyjnych korzyści można odnieść z tych aktywności, które dla dzieci są po prostu dobrą zabawą. Warto je tutaj przytoczyć:

- ekspozycja na bogaty język, osłuchiwanie się z językiem,
- zaspokajanie potrzeb rozwojowych dzieci m.in. potrzeby ruchu, zabawy,
- integracja.

Co więcej, dając dzieciom możliwość maksymalnego osłuchania się z bogatym językiem, doskonale dopasowujemy się do naturalnej dla tego wieku ciekawości i możliwości poznawczych. Z przeprowadzonych wywiadów z rodzicami dowiedziałam się, że niektóre dzieci spontanicznie używały angielskich słów i zwrotów w domu – i były to dzieci, które styczność z angielskim miały jedynie na zajęciach w oddziale przedszkolnym. Dlatego też polecam tego rodzaju podejście już od najwcześniejszych etapów nauczania języków obcych.

Podsumowanie

W ramach podsumowania przytoczę słowa prof. Hanny Komorowskiej: „Działanie każdego nauczyciela jest niezwykle ważne, nie pozostaje bowiem bez znaczenia dla sytuacji ogólnej” (2020b: 10). Dlatego starajmy się już od najmłodszych lat budować w dzieciach umiejętność współpracy, współdziałania. Uczmy wrażliwości na innych. Są to niezwykle potrzebne umiejętności w naszych większych i mniejszych społecznościach. Twórzmy środowisko, w którym te kompetencje będą wzmacniane – wbrew pozorom do tego nie potrzeba wiele, wystarczy wybór odpowiedniej zabawy, podczas której naturalnie robimy rzeczy wspólnie, wspieramy się, słuchamy się nawzajem, ale jednocześnie przestrzegamy reguł gry, np. czekamy na swoją kolej, gramy fair itd. Radość z zabawy i przyjazne środowisko nauki będą wspierały realizację ambitnych celów edukacyjnych – zarówno tych językowych, jak i społecznych.

BIBLIOGRAFIA

- Komorowska, H. (2020a), *Rozwój glottodydaktyki a kształcenie nauczycieli języków obcych*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 16(2), s. 11–29.
- Komorowska, H. (2020b), *Stare przyzwyczajenia, nowe potrzeby i kilka postulatów*, „Języki Obce w Szkole”, nr 1, s. 5–11.
- Kotarba-Kańczugowska, M. (2013), *Dynamika wczesnej nauki języków obcych, czyli o tym, co się dzieje na styku przedszkola ze szkołą podstawową*, „Języki Obce w Szkole”, nr 1, s. 16–21.
- Szramek-Karcz, S. (2019), *Dlaczego motywacja pozytywna jest tak skuteczna?* [webinar] <www.youtube.com/live/iB0_n3pwyf4?si=7AfjSNikO5udNWVB> [dostęp: 20.04.2024].

DOMINIKA BUJAS Nauczyciel dyplomowany języka angielskiego. Pracuje w klasach 1–8 w Szkole Podstawowej z oddziałami integracyjnymi nr 22 w Krakowie oraz w oddziale przedszkolnym przy szkole. Egzaminator Egzaminu Ósmoklasisty z języka angielskiego.